

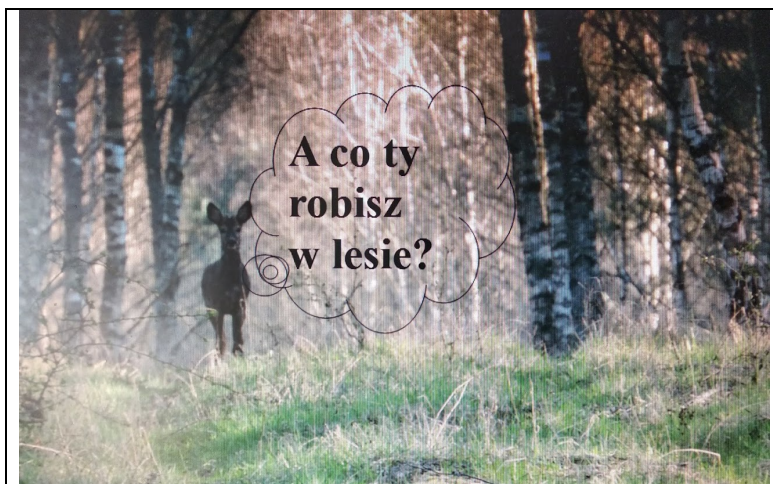
## Lekturownik

### Ciekawy sposób na poznanie lektury

W ostatnim czasie nauka w szkołach wygląda zupełnie inaczej ze względu na to, że musimy uczyć się w domu. To tak zwane zdalne nauczanie. Wiele musimy robić więc sami. Nauczyciele starają się, żeby zadawane nam prace były różnorodne.

Prawdopodobnie dlatego po raz pierwszy moja klasa jako zadanie domowe miała do wykonania lekturownik. Klasa VII również zmierzyła się z tym zadaniem przygotowując się do omawiania książki „Kamienie na szaniec”. Nauczyciel udostępnił nam informacje na temat tego, jak go wykonać (mieliśmy do obejrzenia 15-minutowy film zamieszczony na youtube). W mojej klasie powstało kilka naprawdę ciekawych prac, za które uczniowie otrzymali piątki a nawet szóstki. Już wiem że mnie zadanie wyszło świetnie! Ponieważ nauczyciel nazwał mój „dziełem sztuki”, zmotywował mnie do napisania tego artykułu.

Żeby powstał lekturownik, potrzebne



systematyczne poznawanie książki. Ja miałam to szczęście, że mój dotyczył niesamowitej lektury pt. „Tajemniczy ogród” napisanej przez F.H. Burnett. Swoją pracę podzieliłam na dwa etapy. Pierwszy, był plastyczny, a drugi bardziej związany z językiem polskim, bo dotyczył najważniejszych informacji, jakie zebrałam podczas czytania. W pierwszej

kolejności poprosiłam tatę o wycięcie styropianowej ramki, którą ozdobiłam pomalowanymi koralami i orzechami. Następnie z uschniętych gałęzi winorośli wykleiłam drzwi do „ogrodu”, ozdobiłam je kwiatami z plasteliny i kawałkami kory brzoźowej, a potem napisałam tytuł i autora. Aby taki lekturownik był pomocny, a nie tylko ładnie wyglądał, wypisałam w nim informacje dotyczące miejsca, czasu akcji, krótki opis bohaterów, plan wydarzeń, problematyki oraz kilka ważnych cytatów. Dzięki temu, że nie była to tylko praca polonistyczna, ciekawie ją się wykonywało. Zrobienie lekturownika polecam każdemu, ponieważ można w ten sposób lepiej poznać książkę i fajnie się przy tym bawić.

*N.Morgiel, kl. V*



# Marcin Szczygielski o swoich książkach

Podczas Poznańskich Targów Książki jeden z najpopularniejszych obecnie autorów książek dla dzieci i młodzieży opowiadał o napisanych przez siebie książkach.

## „Czarny młyn”

Okazało się, że ta książka jest w trakcie ekranizacji, której podjął się Mariusz Palej, ten sam, który reżyserował „Za niebieskimi...”. Film był sporym sukcesem i M.Szczygielski wyraził nadzieję że „Czarny młyn” go powtórzy. Przyznał, że to dla niego ważna książka: „Napisałem ją na konkurs im. Astrid Lindgren organizowany przez agencję, która między innymi odpowiada za program Cała Polska Czyta Dzieciom. Prace nadsyła się anonimowo i dopiero kiedy jury przeczyta wszystkie oraz wybierze najlepszą, otwierane są koperty i wszyscy się dowiadują, kto jest jej autorem.” M.Szczygielski trzy razy startował w tym konkursie („Czarny młyn” był pierwszy) i trzy razy go wygrał, po czym obiecał, że już więcej nie weźmie w nim udziału.

## Cykl „Czarownica piętro niżej”

Główna bohaterka, Majka, ma 8 lat. Mieszka w Warszawie, ale okazuje się, że wakacje musi spędzić w Szczecinie, u Ciapci, czyli ciotecznej babci. Nie chce, ale nie ma wyboru. Tam poznaje kota, który mówi oraz wiewiórkę, której wydaje się, że jest lisem. „Dotąd ukazał się pięć tomów – tłumaczył M.Szczygielski – ale tytuł pierwszego był zupełnie przypadkowy, bo pierwotnie miał on brzmieć „#czarownica”. No ale



problemem okazał się ten „#”. No bo, czy napisać słowem „hashtag”, ale wtedy nie będzie wiadomo, o co chodzi, czy jednak użyć tego płotka, ale jak wtedy ta książka będzie odnajdywana w wyszukiwarkach internetowych. (...) Mnie zależało na tytule „#czarownica”, ale został on utracony.

Książka była już właściwie w druku, a tytułu nie było i wtedy powstał ten obecny, który jest, szczerze mówiąc, trochę bez sensu. Oczywiście, a domu Ciapci czarownica mieszka piętro niżej, ale przecież czarownicą, jak się okazuje później, jest też cioteczna babcia... Ostatecznie tytuł okazał się chwytliwy (widocznie nie musi mieć sensu, żeby zapadać w pamięć) i tak się zaczęła moja przygoda z Majką. Szósty tom, bardzo niezwykły, jest już w wydawnictwie „Bajka” i został skierowany do Magdy Wosik, która ilustruje całą serię. Mam nadzieję, że ukaże się na jesieni i jest o tyle nietypowa, że będzie nosić tytuł „Co jedzą czarownice. Powieść

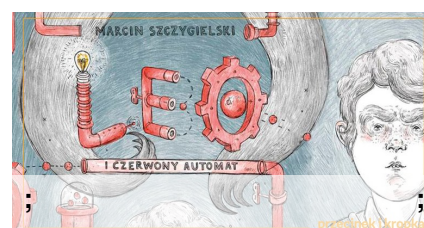


kucharska”. W pewnym sensie jest to książka kucharska, choć także powieść. Taki nowy gatunek! Z moją wydawczynią skwitowaliśmy jego powstanie następująco: „Albo przecieramy nowy szlak, albo wędrujemy na manowce. Okaze się i to ocenią czytelnicy”.

## „Leo i czerwony automat”

Fabula tej książki rozgrywa się w Mieście Czterech Wiatrów. O niej autor powiedział w tej części spotkania, „nawiązuje ona do problemu In vitro, bo jej główny bohater właśnie dzięki tej metodzie przyszedł na świat. Jest tego świadomy, ale musi stawić czoła głupocie otaczających go ludzi, którzy z tego powodu starają się go prześladować, ale to w gruncie rzeczy poboczny wątek, bo cała historia jest zupełnie inna...” [M.Szczygielski opowiadał o niej w materiale opublikowanym w nr. 23.-przyp. red.).

opr. J.Mikita, kl. IV





# LAURKOWY

dziennik

część 8.  
Laura Budzyńska, 7sp

---

**czwartek, 13.02.2020**

Przez cały wczorajszy dzień zastanawiałam się, czy nauczyciele kiedykolwiek byli nam wdzięczni. Myślę, że jest za co. My tak się poświęcamy, często zarywając noce, żeby nauczyć się na sprawdzian lub zrobić pracę domową, a im nawet przez myśl nie przyjdzie, żeby to dostrzec. Taki pan Andrzej Miłoszewicz np. chyba nigdy, ale to przenigdy nawet przez moment nie okazał nam, nędznym uczniom, swojej wdzięczności. Według niego wszystko MUSIMY MIEĆ W GŁOWIE, razem z cytatami z lektur, które powinniśmy wykorzystywać na co dzień. Wyobraźcie sobie, że znajdujecie kandydata na przyszłego męża/żonę, a on, na „dzień doby”, wyznaje wam miłość. Wy natomiast oczarowani stojącym przy was ideałem, chcąc mu zaimponować, odpowiadacie słowami Klary: „Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi, luby”. I co się wtedy dzieje? Twój potencjalny partner/partnerka najpierw patrzy na ciebie dziwnie, potem dyskretnie spogląda na zegarek i wreszcie mówi: „Trochę się śpieszę, oddzwonię”, a potem szukaj wiatru w polu... Czy polonista naprawdę pragnie naszego szczęścia?

**czwartek, 5.03.2020 r.**

Podaję, że za tyle pieniędzy ile wydam za

wyleczenie moich zepsutych przez niezbyt dobrego dentystę, zębów mogłabym zafundować szafki do naszej szkoły. Opiekun śmieje się, że powinnam odkładać pieniądze na protezę, bo w wieku 60 lat będę pozbawioną ich staruszką. Nic z tego! Jak je teraz wyleczę, to będę staruszką z własnymi zębami.

We wtorek na 5. godzinie lekcyjnej odbył się apel, podczas którego pani dyrektor przypomniała o zakazie używania telefonów, bo, niestety, nikt się do tego nie stosował i nadal nie stosuje. Zwrócono też ponownie uwagę na sprawy higieny podczas koronawirusa. Powieszono w toaletach instrukcje, jak myć dłonie, bo jest to jedyna czynność, która może nas ochronić przed chorobą oraz wspomniano o tym, że w pomieszczeniu w którym pracuje szkolna pielęgniarka, wali się sufit, bo jacyś delikwenci „zapomnieli” zakręcić krany, z których przez całą lekcję lała się woda, a męska łazienka pływała.

Jutro jest wyjazd na Poznańskie Targi Książki. Niestety nie będę w nich uczestniczyć, ponieważ dentysta pilnie mnie wzywa, aby dokończyć leczenie mojej jedynki. Z jednej strony trochę żałuję, że mnie tam nie będzie, ale z drugiej się cieszę, bo jadą tam osoby, za którymi nie przepadam (ze wzajemnością). Zbiórka jest o 6.30, wyjazd nastąpi chwilę później. Na terenie imprezy, czyli Międzynarodowych Targów Poznańskich, uczestnicy wycieczki spędzą ok. 6 godzin (od 10 do 16), więc ok. godz. 20 wszyscy powinni być w Lotyniu.



---

**niedziela, 8 III 2020**

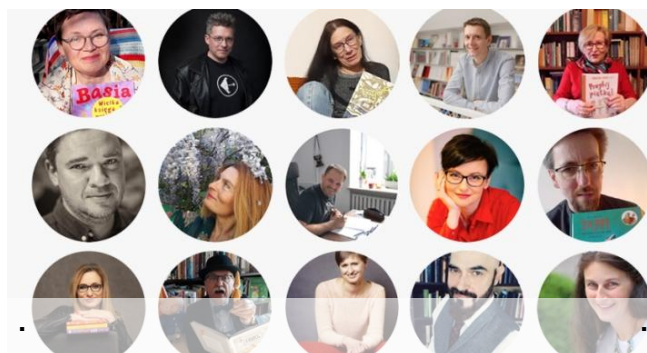
Dziś niedziela, ale opiekun nie próżnuje. Przed 11 e-mail, a w nim „kilka ważnych komunikatów”:  
- że chciałby złożyć gazetę z materiałów z festiwalu Na Szagę (...), ale „nie wszystkie z Was wywiązały się z zadań (a to już ponad miesiąc od imprezy),  
- że „targi książki; sporo ciekawych rzeczy się działo i macie czym się podzielić z naszymi czytelnikami; postarajcie się więc nie zwlekać; przypominam:” i tu litania kto i co jest odpowiedzialny; mnie w Poznaniu nie było, więc nie ma manie na czarnej liście...  
- że naczelnik lotyńskiej straży dostał jakiś, więc „może by z p. Kopkiewiczem przeprowadzić krótką rozmowę na temat przyznanego mu odznaczenia?”),  
- że „leżymy z plebiscytem na Wydarzenie Roku” i coś specjalnie do mnie: „Lauro i Agato, zajęłybyście się we wtorek na godzinie wychowawczej rozniesieniem kuponów? Może o tym jutro porozmawiamy?  
- że „jestem cały czas do Waszej dyspozycji, ale nie ma mnie po lekcjach we środę”.  
No i jeszcze rada: „Tymczasem miłego dnia. Koniecznie idźcie na spacer!”.

A tu niedziela..., Dzień Kobiet!

L. Budzyńska, kl. 7

## Posłuchaj, żeby potem przeczytać

Taki był temat lekcji, jaką z polskiego mieliśmy odbyć (oczywiście zdalnie) 17 kwietnia br. Polonista nie kazał tego dnia korzystać z epodrecznika czy innej platformy edukacyjnej, za to wysłał nam bardzo ciekawe zadanie domowe.



Polegało ono na wysłuchaniu fragmentów książek. Dowiedzieliśmy się tego dnia, że od kilku tygodni na profilu facebook'owym *Międzypokoleniowego Festiwalu Literatury Dziecięcej – Ojce i dziatki* każdego dnia pojawiają się filmiki z cyklu #CzytankaNaCzasie. Kanał ten przeznaczony jest dla dzieci starszych i młodszych, ale mogą też zajrzeć na niego rodzice. Popularni autorzy książek dla dzieci i młodzieży czytają na nim fragmenty swoich bajek, baśni, opowiadań i powieści. Celem tej akcji jest walka z nudą i szerzenie hasła #zostańwdomu.

Z każdym dniem na (www.facebook.com/Miedzypokole) przybywają nowe filmiki. Kiedy piszę ten tekst, można posłuchać (i obejrzeć, prawie na żywo!) takich autorów jak Marcin Szczygielski, Renata Kijowska, Rafał Kosik, Marcin Mortka, Marcin Koziół, Marta Guśniowska, Szymon Radzimierski, Zofia Stanecka, Agnieszka Tyszka, Sergiusz Pinkwart, Wojciech Wiślak, Joanna Jagiełło, Katarzyna Huzar-Czub, Tomasz Samojlik, Rafał Witek, Grzegorz Kasdepke, Małgorzata Swędrowska, Marta Fox, Małgorzata Strękowska-Zaręba, Małgorzata Karolina Piekarska oraz Joanna Kmieć.

Teraz czytających autorów jest na pewno więcej! Kto lubi książek słuchać, to jest to idealne miejsce w internecie do odpoczynku i relaksu.

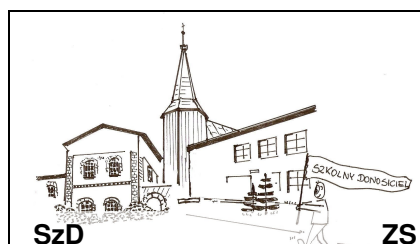
Końcem naszego zadania domowego było wykonanie ilustracji do fragmentu jednej z czytanych książek. Tej, która się najbardziej podobała. Można też było napisać, dlaczego wybrało się właśnie tę. Słuchania było mnóstwo. Była to lekcja inna niż wszystkie, ale przecież to też bardzo ważne, żeby umieć słuchać. Mnie się to zadanie podobało.

*M. Szykaruk, kl. V  
Poniżej dwie prace domowe*

**NATASZA MORGIEL**  
Ilustracja dotyczy fragmentu książki pt. „Misia i jej mali pacjenci” napisanej przez Anielę Cholewińską-Szkolik. Bardzo chciałabym przeczytać ją w całości, ponieważ opowiada o dziewczynce która pomaga zwierzętom. Jestem bardzo ciekawa, jakie przygody ją spotkały i komu udało się jej

pomóc. Ja również kocham zwierzęta i uwielbiam im pomagać, dlatego wybrałam tę książkę. Mam nadzieję, że w przyszłości moja praca będzie związana ze zwierzętami.

**MARYSIA SZYNKARUK**  
Najbardziej spodobała mi się książka „Magiczne kino” czytana przez jej autorkę panią Joannę Kmieć. Wysłuchałam wielu fragmentów książek, ale wybrałam tę do zilustrowania. Bardzo mi się spodobała i wiem na pewno, że przeczytałabym całą, bo chciałabym się dowiedzieć, czy Tosia, czyli jedna z dwóch głównych bohaterów, zdejmie z siebie zaklęcie (kłątwę), czy odzyska swoje dawne kolory, czy nadal będzie jednak czarno biała?



### Szkolny Donosiciel 2019-2020 nr 26

Teksty napisały: L. Budzyńska,  
J. Mikita, N. Morgiel-Zarzycka,  
M. Szykaruk.

Nr złoż. i opublik. 25 IV 2020